

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.



Posel Zahle,  
przewodniczący Zgromadzenia  
Ligi Narodów.

## Tylko dla Polski stworzono półsamodzielne miejsce w Radzie Ligi Narodów. Odrzucone żądanie Hiszpanji.

Paryż, 5. 9. (Tel. wł. „L. Echa W.”) „Petit Parisien” donosi z Genewy, że sprawa aktywnego przystąpienia Hiszpanji do Ligi Narodów jest daleka jeszcze

od urzeczywistnienia.

Hiszpanja jak wiadomo, żąda dla siebie samodzielnego miejsca w Radzie Ligi. Wśród Rady Ligi wytworzyła się dążność do udzielenia Hiszpanji miejsca półsamodzielnego. Takie postawienie sprawy spotkało się wczoraj z niespodziewanym niezwykle ostrym sprzeciwem ze strony

państw skandynawskich.

Przywódca oponentów Tahle wskazał, że jedynie dla Polski uczyniony był wyjątek przez stworzenie jednego półsamodzielnego miejsca w Radzie Ligi, natomiast mowy być nie może o stworzeniu

drugiego takiego miejsca dla Hiszpanji.

Usiłowania Brianda, mające na celu przekonanie opozycji, pozostały bezowocne. Wynalezienie wspólnej platformy porozumienia okazało się niemożliwe.

### Kolonia oficerska rośnie jak na drożdżach.



W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie fundamentów pod budowę nowych domków kolonii oficerskiej przy ulicy Zagajnikowej. Fot. A. Meyer.

### Lotnik transoceaniczny Levine znowu lata... Ale po komisariatach policji.

Paryż, 5. 9. (Tel. wł. „L. Echa W.”) Przykrej przygody doznał w Cherbourgu osławiony amator

lotów transoceanicznych

Levine, który wraz z pilotem Acosta wyładował w tem mieście nadmorskiem. Ponieważ Acosta nie mógł okazać książki pokładowej, samolot obłożony został przez władze francuskie

sekwestrem.

Od Levine'a zażądano paszportu, a ponieważ nie mógł go znaleźć, polecono mu udać się w asyście policjanta do komisariatu. Po drodze Levine paszport odnalazł, wobec czego

zwolniono go.

Niefortunny lotnik wsiadł niezwłocznie na pokład statku „Lewiathan”, który zabierze go do Ameryki.

### Trzymiesięczny urlop Cziczeryna

dla poratowania zdrowia.

Kowno, 5. 9. (Tel. wł. „L. Echa W.”) Donoszą z Moskwy, że komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczeryn otrzymał

trzymiesięczny urlop zdrowotny i wyjeżdża w najbliższych dniach zagranicę.



### Narady ministrów po pogrzebie. Przed stworzeniem samodzielnego ministerstwa lotnictwa we Francji.

Paryż, 5. 9. (Tel. wł. „L. Echa W.”) Prasa poranna donosi, że nominacja następcy Bokanowskiego będzie załatwiona w czasie możliwie najkrótszym. Nie można jednak spodziewać się załatwienia tej sprawy po dzisiejszej radzie gabinetowej, która odbędzie się bezpośrednio po pogrzebie

ministra Bokanowskiego. Minister wojny Painlevé nie weźmie udziału w posiedzeniu rady ministrów, ponieważ wskutek silnego przeziębienia nie opuszcza łóżka.

Aczkolwiek zdanie jego w sprawie utworzenia samodzielnego ministerstwa lotnictwa nie jest decydujące, to jednak ze względu na jego nieobecność sprawa ta nie będzie załatwiona. Zarówno minister Painlevé jak i minister marynarki niechętnie zgadzają się na oddanie kontroli nad lotnictwem wojskowym i morskim specjalnemu

ministerstwu lotnictwa.

Sprawa jest jednak przesądzona, gdyż większość członków gabinetu jest stanowczo za stworzeniem samodzielnego ministerstwa, którego kompetencje obejmować będą wszystkie rodzaje lotnictwa t. j. wojskowe, morskie i cywilne.

W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie fundamentów pod budowę nowych domków kolonii oficerskiej przy ulicy Zagajnikowej. Fot. A. Meyer.

### Kellog odpłynął do Ameryki.

Uroczyste pożegnanie twórcy paktu pokoju.

Paryż, 5 września. (Tel. wł. „L. Echa W.”) We wtorek wieczorem amerykański minister spraw zagranicznych Kellog wsiadł na pokład statku Lewiathan w celu

odpłynięcia do Ameryki.

Kellog został uroczystie pożegnany

### Rząd bułgarski podał się do dymisji. Gabinet obalony przez macedońskie organizacje terrorystyczne.

Sofja, 5 września. Rząd bułgarski podał się

do dymisji.

W kołach politycznych oświadczają, że król powierzy misję tworzenia rządu dotychczasowemu prezesowi rady ministrów Ljapczewowi.

Powodem ustąpienia rządu był zatarg

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty o kursie — 8.84

Prywatnie dolar w żądaniu 8,90

W płaceniu 8,80

Tendencja spokojna. Podał dostawca

Odstąpię ładny frontowy pokój przy ul. Marszałkowskiej Nr. 5.

### Pogwałcenie neutralności Szwajcarii przez Włochów Echa aresztowania Rossiego.

Genewa, 5. 9. (Tel. wł. „L. Echa W.”) Dochodzenie wdrożone przez władze szwajcarskie w sprawie afery Rossiego, wykazało, że w noc jego porwania na wdach szwajcarskich ukazała się

łódź motorowa.

w której znajdowało się sześciu uzbrojonych żołnierzy włoskich w mundurach. Łódź ta przybyła do Campione i była widziana przez dwóch urzędników szwajcarskich, którzy bynajmniej nie zareagowali za jawne

pozwalenie neutralności Szwajcarii.

Przeciwko urzędnikom tym wdrożone zostało dochodzenie dyscyplinarne.

### Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska  
Londyn 43,27  
Nowy-Jork 8,80  
Paryż 34,87  
Szwajcaria 171,67

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 57,87

Złoty 57,90

Dolar 5,10

Przekaz na Warszawę 8,90

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty o kursie — 8.84

Prywatnie dolar w żądaniu 8,90

W płaceniu 8,80

Tendencja spokojna. Podał dostawca

Odstąpię ładny frontowy pokój przy ul. Marszałkowskiej Nr. 5.

Dziś wielka uroczysta premiera!!  
Tylko  
dla dorosłych!

**CZARY**

Dziś wielka uroczysta premiera!!  
Tylko  
dla dorosłych!

Dawno oczekiwany superfilm p. t.

# TRAGEDJA UPADŁEJ KOBIETY

(TRAGEDJA ULICZNIK)

Gehenna upadłej dziewczyny, dramat obyczajowy w 10 aktach z życia kontrolnych kobiet.

Dziewczę w sponach sutenerów! Życie nocne upadłych kobiet! Szczyt erotyzmu! Szczyt pikanterji!

W roli kobiety lekkich obyczajów — niezrównana tragiczka oheca gwiazda Hollywoodu **ASTA NIELSEN** w roli alfonsa **Oskar Homolka**.

Nad program: Komedja amerykańska w 2 aktach. Początek seansów o godz. 4 pp. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

**MIMOZA**

Dziś wspaniała premiera!

Najbogatszy, najbardziej wystawowy, najpiękniejszy arcyfilm produkcji francuskiej! Wielki szlagier sezonu, który przewyższa wszystko cośmy dotychczas widzieli! pod tytułem:

**„Markita”**

Piękny wairzający dramat w 10 aktach, dramat miłości i szalu, dramat, który pierwszy od dłuższego czasu osiągnął niesłyszane wrażenie.

W rolach głównych najwięksi artyści ekranów europejskich: **HUGUETTE DUELOS** i **JEAN ANGELLO**.

NASTĘPNY PROGRAM

„Dziewczęce usta całowałem nieraz”.

## Amundsen jeszcze żyje!

Oświadczenie rzeczoznawcy polarnego.

Oslo, 5. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”). Rzeczoznawca polarny Helmer Hausen, który dwukrotnie brał udział

w ekspedycjach Amundsena, wyraził zdanie, że jest możliwe, iż Amundsen jeszcze żyje. Helmer Hausen przypuszcza, że załoga samolotu Latham uratowała się przy jego rozbiegu i udało jej się zabrać

broń i środki żywnościowe.

Posiadanie broni i amunicji nawet po wyczerpaniu zapasów żywności zabranych z samolotu, mogło umożliwić egzystencję rozbitkom, którzy żywią się prawdopodobnie mięsem białych niedźwiedzi i innych zwierząt polarnych.

Francuski minister marynarki powiadomiony został przez admirałkę, że jest ona gotowa przelać do Francji szczątki samolotu Latham.

## Huzarzy angielscy wezmą udział w manewrach wojsk francuskich w Nadrenji.

Londyn, 5. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”). — Agencja Reutersa donosi z Wiesbadenu, że w manewrach wojsk francuskich okupujących Nadrenję wezmie też udział 6 pułk

huzarów angielskich.

W dniu wczorajszym pułk ten wyruszył na prze-

znaczony dlań miejsce postoju. Huzarzy angielscy do dnia 14 września odbywać będą ćwiczenia wspólnie z Francuzami poczem powrócą do Wiesbadenu. Po dwóch dniach pułk ponownie odejdzie do Taunus, gdzie dnia 20 września wezmie udział w końcowych manewrach wojsk francuskich.

## Prokope swoje, Scialoja swoje... Spór dwóch dyplomatów.

Londyn, 5. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”). Jak donosi korespondent dyplomatyczny dziennika „Daily Telegraph” z Genewy delegat fiński do Ligi Narodów Prokope, otwierając Zgromadzenie Ligi, pewien ustęp swej przemowy poświęcił sprawie anglo-francuskiego porozumienia morskiego. Prokope wskazał, że porozu-

mienie to daje nowe nadzieje na urzeczywistnienie idei zupełnego rozbrojenia. Słowa Prokopa spotkały się z ostrą odprawą włoskiego przedstawiciela w Lidze Narodów Scialoja, który oświadczył, że rząd jego ma zupełnie

inny pogląd

na porozumienie anglo-francuskie.

## Czy Francja wyda Morelli'ego Włochom?

Paryż, 5 września. (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”). Jak donosi „Populaire” władze włoskie zażądały od Francji wydania b. sekretarza generalnego Związku młodzieży socjalistycznej Włoch Morellego. Morelli przed niedaw-

nym czasem został wyrokiem zaocznym sądu włoskiego skazany na dożywotnie więzienie, mimo, iż od roku 1921 przebywał we Francji i ożeniony jest z Francuzką.

## Samochody pancerne niemieckiej policji.

Ruchome twierdze.

Komenda policji w Królewcu otrzymała w tych dniach dwa samochody pancerne (Demler Model 1) z liczbą

72 sztuk,

będących w posiadaniu policji pruskiej.

Porcuznik policji Knappe zapoznał członków

niemieckiego „Automobilklubu” z tym bardzo ciekawym środkiem

nowoczesnej wojny.

Każdy z tych wózków, ważący 12 tonn, zaopatrzony jest w 100-konny motor i w zbiornik benzyny o pojemności 270 litrów co wystarczy na przebieg 300 km. Szybkość samochodu dochodzi do 70 km. na godzinę. Pancerny wytrzyma pociski armatnie lekkiego kalibru.

Nowością jest zastosowanie szkła, opierające się kulom karabinów i kulomiotów. Wynalezek ten umożliwia kierowcy wozu swobodne sterowanie, dowódcy zaś swobodne obserwowanie nieprzyjaciela z wieży, umieszczonej na przodzie samochodu.

Z tyłu mieszczą się dwie obrotowe wieże z karabinami maszynowymi.

Specjalne urządzenie podwójnych sterów, jednego z przodu, drugiego z tyłu, umożliwia poruszanie się samochodu w 2 przeciwnych kierunkach bez zawracania.

Załoga składa się z 2 kierowców, 4 żołnierzy, obsługujących karabiny maszynowe, 2 żołnierzy przy pistoletach automatycznych i dowódcy.

Niezwykła zwrotność i możność błyskawicznego poruszania się tych opancerzonych twierdz wywołały u widzów, wyłącznie junkrów wschodnio-pruskich, żywe uznanie.

## Straż Łódzka zdobyła mistrzostwo świata w Turynie.

W ostatniej chwili komendant straży Łódzkiej, dr. Grohman, otrzymał depeszę z Turynu, że reprezentacyjną drużyną Łódzka, która jednocześnie reprezentuje Polskę na zawodach w Turynie, zdobyła

mistrzostwo świata w ćwiczeniach pokazowych.

Nadmienić należy, że w pokazach strażackich brało udział 34 państw.

Brawo Łódzcy strażacy!

## Zmiana frontu Austrii. Szczegóły rozmowy ministra Briand'a z d-rem Seiplem i Scialoją.

Paryż, 5. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”). „Echo de Paris” podaje następujące informacje o konferencji dr. Seipla z ministrem Briandem i przedstawicielem Włoch Scialoją. Dr. Seipel starał się zatuszować wrażenie

mowy swej o niezdolności do życia Austrii i podkreślał lojalne stanowisko Austrii w stosunku do paktu przeciwwojennego.

Ze strony francuskiej przypomniano doktorowi Seiplowi mocne słowa w sprawie anshlussu, które wypowiedziane zostały w dniu 27 sierpnia

przez Polcare'go

do dr. Stresemanna. Echo de Paris wyraża ży-

czenie, by stanowisko Brianda w Genewie było

tak samo zdecydowane i mocne, jak stanowisko Polcarego w Paryżu. Dr. Seipel oświadczył też że Austria gotowa jest przystąpić do związku małych państw naddunajskich, wolnego

od wpływów Rzeszy Niemieckiej.

Co do konferencji dr. Seipla ze Scialoją „Echo de Paris” donosi, że dr. Seipel wyjaśnił, iż Austria nie chciała mieszać się do spraw wewnętrznej administracji w Tyrolu. Austrii chodzi jedynie o to, aby prawa suwerenne obu sąsiadujących z sobą państw

nie były naruszone.

Słowa dr. Seipla miały związek z aresztowaniem

turystów austriackich w strefie granicznej.

## Czarno-czerwona flaga Afganistanu. Wnioski króla Amanullaha

zostały przyjęte przez zgromadzenie ludowe w Kabulu.

Konstantynopol, 5. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”). Donoszą z Kabulu, że odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe, na którym jednogłośnie przyjęto

wniosek króla Amanullaha

o zniesieniu wszystkich tytułów i orderów, z wyjątkiem jednego tylko orderu niepodległości. Jednocześnie powzięta została uchwała, że noszenie orderów zagranicznych i korzystanie z obcych

tytułów

jest zakazane.

Następnie uchwalono, że każdy Afgańczyk od 15-go roku życia winien opłacać składki na rzecz narodowego funduszu zbrojnego.

Postanowiono też zmienić barwy narodowe afgańskie. Flaga afgańska będzie miała obecnie barwy czarna i czerwona.

## Lotnicy francuscy kontynuują swój lot do Ameryki.

Paryż, 5 września. (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”) Transoceaniczni lotnicy francuscy Assolaut i Lefevre, którzy wylądowali w Casablanca zamie-

rzają kontynuować swój lot do Ameryki. Z miejscowości Dakar wystartują oni do Pernambuco, skąd odlecą do Nowego Jorku.

## Katastrofa tramwajowa na przedmieściu. Właściciel wozu ciężko ranny.

Łódź, 5 września. W dniu wczorajszym około godziny 5 po południu w Radogoszczu wydarzył się

tragiczny wypadek.

Oto tramwaj podmiejski zderzył się z kierunkiem Zgierza wpadł na przejeżdżający przez tor wóz. Skutki zderzenia były tragiczne w skutkach. Wóz został strącony doszczętnie, konie lekko pokaleczone, zaś wóznika niejaki Józef Kolbert, zrzucony z wozu

wpadł pod tramwaj ulegając ciężkim obrażeniom ciała. Zbroczony krwią i nieprzytomny odwieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Jak ustalilo przeprowadzone dochodzenie wina spowodowania wypadku leży całkowicie po stronie ciężko poranionego Kolberka, który nie zastosował się do przepisów ruchu kołowego.

## Nagła śmierć robotnika. Atak sercowy z przestraczu.

Zgierz, 5 września. Dzisiaj około godziny 8 rano w Zgierskiej Farblarni i Apreturze przy ulicy Szczawińskiej 2 wydarzył się tragiczny wypadek. Oto robotnik 70-letni

Andrzej Janowski,

zamieszkały przy ulicy Łeczycyńskiej 9 w Zgierzu, upadł na tryby maszyny. Robotnicy momentalnie

zatrzymali transmisję. Janowski nie dawał najmniejszego znaku życia. Zawezwany lekarz miejski stwierdził

zgon

niebezpieśliwego wskutek ataku sercowego. Zwłoki Janowskiego zabezpieczone zostały na miejscu przez policję.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

— Wydany przez sekretariat Ligi raport uzupełniający w sprawie działalności za rok ubiegły zawiera w zakresie rokowań polsko - litewskich wyjątkowo pomyślną dla Polski ocenę rzeczy. — Raport uzupełniający energicznie potępia manewry Waldemarasa i stwierdza jednocześnie wzorową lojalność rządu polskiego, dla którego domaga się uznania i wdzięczności.

— We wtorek wyjechał do Targowiczy z raportem do marszałka Piłsudskiego pułk. Beck.

— Związek klasowy w Łodzi wymówił umowę w przemyśle włókienniczym.

— Magistrat obniżył ceny pleczywa.

— Na torze kolejowym w Andrzejowie pociąg zderzył się z furmanką. Dwie Rblety poniosły śmierć na miejscu, jedna ciężko ranna.

Zb  
Czy

Eutha  
śmierćna)  
karza w w  
została prz  
towany w  
za

Projekt  
wanie w s  
lekarzkich  
zać opinia,  
gu uważać  
rzadkich w  
patrywać

Zacytu  
nych praw  
Bachrach  
Bachrac

„Kodek  
nych uważ  
ny i podleg  
nakże dość  
słętych z  
specjalnych  
my jako p  
artystki S  
strzeliła sv

„Zdanie  
mac się tra  
zabijania n  
okrutne, s  
jakaż gwan  
chorego —  
nie wystaw  
stało z wła  
li, że nie zr  
nie zostało  
niem lekar  
względami

„A naw  
samoistne  
dług mojeg  
owinno sli

Cywiliz  
ralny nie p  
dopomagac  
Prawo  
działności p  
obowiązk  
cia cudzeg  
„System  
nie — p  
zmienił się  
takich wy  
wcale. Zna  
naciskiem  
podobne za  
podlegające

JIMMY JIC  
P

— Jimm  
tnie, — p  
plaszcz...  
Nie po  
piero nied  
wiosenny.  
kupić nowe

— Co o  
według daw  
metody tup  
tek, że mie  
przysłał na  
mieniem, że  
ność za wa  
lampe. A p  
mogłem —  
próbowana  
mnie potok  
skończyła,  
całując jej  
z nią przez  
rat Charles  
wzruszony  
pią, bo oka  
miałem kup  
ku, dla sieb  
dla najwłaś

Trzeba  
moja uważ  
wo bronzow  
modniejsza.

Dowied  
go, że tenc  
ubiera się  
ideałem m  
mojej teści

Nieuleczalni pacjenci.

# Zbrodnie w gabinecie lekarza.

## Czy wolno sprawić choremu ulgę przedśmiertną?

Euthanazja (dosłownie ulga przedśmiertna), t. j. zabicie pacjenta przez lekarza w wypadku choroby nieuleczalnej, została przez nowy kodeks karny, projektowany w Czechosłowacji, uznana za wolną od przestępstwa.

Projekt ten obudził żywe zainteresowanie w szerokich kołach prawniczych i lekarskich zagranicą i zdaje się przeważać opinia, że euthanazję w dalszym ciągu uważać należy za zbrodnię i tylko w rzadkich wypadkach będzie ją można rozpatrywać za czyn niepodlegający karze.

Zacytuujemy tutaj zdanie dwóch wybitnych prawników wiedeńskich Höplera i Bachrach'a oraz lekarza prof. Schnitzlera. Bachrach mówi:

„Kodeksy karne państw cywilizowanych uważają czyn ten za niedopuszczalny i podlegający karze. W praktyce jednakże dość często bywa inaczej. Sąd przy sległych zwalnia od odpowiedzialności w specjalnych wypadkach, z których podamy jako przykład tylko sprawę polskiej artystki Stanisławy Umińskiej, która zastrzeliła swego narzeczonego chorego na raka”.

„Zdaniem moim jednakże powstrzymać się trzeba od formalnego pozwolenia zabijania na żądanie. Bowiem byłoby to okrutne, sprzeczne z kulturą. Ponadto: jakąż gwarancję mieć można, że żądanie chorego — człowiek zdrowy i normalny nie wystawia podobnych żądań — powstało z własnej, nieprzymuszonej jego woli, że nie zmieniło się do ostatniej chwili i że nie zostało wywołane mylnym orzeczeniem lekarskim lub innymi ubocznymi względami tej samej natury?”

„A nawet, gdyby zdołano udowodnić samoistne postanowienie pacjenta, to według mojego odczucia i rozumowania nie powinno się

tego darować.

Cywilizowane państwo i rząd kulturalny nie powinien statutami swych praw dopomagać do morderstwa.

Prawo człowieka do samorozporządzenia powinno znaleźć swą granicę w obowiązku bliźnich i ogółu strzeżenia życia cudzego”.

„System karania zabójstwa na żądanie — pisze Höpler — z biegiem czasu zmienił się bardzo. Prawo rzymskie w takich wypadkach nie stosowało kary wcale. Znaczenie później — zapewne pod naciskiem wpływów religijnych, czyny podobne zaczęto uważać za przestępstwa podlegające karze. I na tej podstawie o-

pierają się po dziś dzień kodeksy karne.

„Zaznaczyć jednakże trzeba, że powszechnie i bez wyjątku stosują się w podobnych wypadkach kary łagodniejsze niż za zabójstwo zwykłe. Systemy prawne — i jest to poprostu technika zakonodawstwa — są bardzo rozmaite dla podobnych wypadków. W Niemczech zabójstwo na żądanie rozpatruje się bądź jako wypadek specjalny, bądź jako przestępstwo z łagodzącymi okolicznościami, co w praktyce i zasadniczym rozpatrywaniu nie zmienia postaci rzeczy.

Prawo holenderskie postąpiło tak dalece, że jako karę najmniejszą wyznacza jednodniowe więzienie. Nowy projekt czechosłowacki w pewnych warunkach, przy zastosowaniu euthanazji, zwalnia od kary całkowicie.

Przy rozpatrywaniu zabójstwa na żądanie wchodzi pod uwagę jednocześnie i współwina przy samobójstwie. Prawo nowoczesne bardzo słusznie uważa namawianie do samobójstwa za przestępstwo większe od zabójstwa na żądanie, czego, niestety, projekt czechosłowacki nie bierze pod uwagę.

Prof. dr. Schnitzler zaznacza zwięźle: „Lekarz, którego zadaniem jest przede wszystkim podtrzymywanie do ostatniej chwili w chorym umności i nadziei na wyzdrowienie, nigdy nie będzie uważał za bójstwa pacjenta, choćby nieuleczalnie chorego,

za zagadnienie realne.

Człowiek, który inaczej czuje, myśli i postępuje, nie jest prawdziwym lekarzem”.

## Nasi sportowcy.



Motocyklista (do przejechanego): — Horendum — z takim brzuchem! Zdefasonował mi pan całe koło.

## Szpada na ołtarzu. Żarliwa modlitwa starca.

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Genui modlił się przez długi czas przed ołtarzem N. M. P. jakiś poważny, siwobrody mężczyzna.

Z ciekawości przyglądał mu się zakrytyj sjan coby to był za człowiek i o co się tak żarliwie modlił.

Po pewnym czasie wstaje z kłęczeków czcigodny starzec, zbliża się do samego ołtarza i kładzie na nim pakunek. Cie-

kawość zakrytyjana wzrosła; to też ledwie ów człowiek opuścił kościół, rozwija czemprędzej zawiniątko i znalazł w nim wspaniałą szpadę

wraz z kartką w pochwie: „Tchaon de Revel — Matce Boskiej Zwycięskiej”.

Tchaon de Revel (składający ofiarę) był dowódcą naczelnym włoskiej floty w czasie wielkiej wojny światowej.

## Bez dzieci niema szczęścia.

### Uwaga na marginesie testamentu.

Niedawno zmarł w Paryżu, licząc 80 lat, milioner Cognacq. Krótko przed śmiercią wybrał się na nabożeństwo do Notre Dame i słuchał tamże

kazania o małżeństwie.

Zachwycony a równocześnie wzruszony tem kazaniem powziął wraz ze swą małżonką plan fundacji na rzecz rodzin, obarczonych licznym potomstwem. Oddał mianowicie Akademii francuskiej w posiadanie majątek 100 milionów franków z obowiązkiem wyznaczania i splacania 90 nagród każdą po 25 tysięcy franków

najliczniejszym rodzinom francuskim.

Na marginesie testamentu szlachetnego ofiarodawcy znajdowało się wypisane zdanie: „Opuścić tę ziemię bezdzietnie, to nie znaczy umrzeć, to znaczy wcale nie żyć”.

## Dyktator w czarnej koszulce umie władać smyczkiem.

Sławny skrzypek Fritz Kreisler dał przed kilku dniami recital skrzypcowy tylko dla samego Mussoliniego.

Gdy skończył, zachwycony dyktator rzekł do niego:

— Nie wiem, jak potrafię się panu wywdzięczyć za tę wspaniałą muzykę.

— To bardzo łatwe — odpowiedział artysta. — Proszę mi z kolei zagrać także coś na skrzypcach.

Mussolini nie mógł odmówić i zagrał jakiś

utwór skrzypcowy,

podobno nawet grając bardzo dobrze.

Kreisler nie omieszkał opowiedzieć wszystkim o ten zdarzeniu, które było dla niego pierwszorzędną reklamą. Jakież było jego zdziwienie, gdy następnego dnia Mussolini zamiescił

dementi w dziennikach.

Il duce usprawiedliwił się ze swego czynu przed sławnym skrzypkiem, opowiadając mu, że z chwilą, gdy się dowiedzano o jego talencie, już jedenaście razy był proszony o granie na dobroczynnych koncertach i był to jedyny sposób ażeby się od tego uwolnić.

## JIMMY JIGGS.

### PŁASZCZ.

— Jimmy, — rzekła kiedyś żona do mnie, — potrzebny jest koniecznie nowy płaszcz...

Nie pozwoliłem jej dokończyć. Dopiero niedawno dostał nowy płaszcz wiosenny, a teraz zapewne miałem jej kupić nowe letnie okrycie?!

— Co ci się zdaje! — krzyknąłem i według dawnej, dobrze wypróbowanej metody tupnąłem nogą, co miało ten skutek, że mieszkający pod nami p. Smith przysłał nam na górę pokojówkę z oznajmieniem, że rzuciła na mnie odpowiedzialność za walącą się z sufitu sztukaterię i lampę. A potem już przejść do słowa nie mogłem — sytuacja równie dobrze wypróbowana u nas — bo żona moja załapała mnie potokiem wymowy. Ledwie jednak skończyła, gdy rzuciłem się jej na szyję, całując jej ręce i policzki, przetańczyłem z nią przez wszystkie pokoje konglomerat Charlestona i walca, pijany z radości, wzruszony niebywałą dotąd jej filantropią, bo okazało się, że ja, Jimmy Jiggs, miałem kupić płaszcz dla własnego użytku, dla siebie, własnych ramion i pleców, dla najważniejszej swojej osoby.

Trzeba było długiego namysłu. Żona moja uważała, że wena Shetland, rdza brązowego koloru w kratę, była najmłodniejszą.

Dowiedziałem się za afisza teatralnego, że tenor operetkowy Svan Vjerson ubiera się w firmie Undercoat. Svan był ideałem mojej przyjaciółki, marzeniem mojej teściowej, zachwytem mojej żony i

rozpaczą mego kolegi Birtona, w którego życiu odgrywał rolę przyjaciela domu. Mogłem dogodzić wszystkim. Poszedłem zatem do Undercoata, który przyjął mnie podwójnie uprzejmie, dowiedziałem się, że jestem „Jiggs” z „Gazety Niedzielniej”. Informował się, czy nie piszę czasem i sprawozdań z mody, co uczynić powinienem, gdy zacznie mnie „ubierać”. Bowiem, jesteśmy kolegami, co obowiązuje zazwyczaj. On, Undercoat, jest swego rodzaju poeta, o czym się przekonam, gdy „stworzy” mi palto, a mnie wzamian za ten dar obowiązywać będzie natychmiastowa zapłata i publiczne zapewnienie w prasie, że wartość roboty, materiału itd. przewyższa znacznie cenę płaszcza.

Niezbyt przekonany tem niejasnym porównaniem, pozwoliłem jednakże p. Undercoat stworzyć arcydzieło. Był nim w istocie. Wszyscy przyglądali się na ulicy, a sam bezustannie podziwiałem swoje odbicie w szybach wystaw, kolei nad- i podziemnej, autobusów i tramwajów.

Skrzętnie pilnowałem się przepisów żony i p. Undercoata, strzegąc najstaranniej tego okazowego palta. Płaszcz nosiłem ze sobą wszędzie, nie rozstając się z nim wcale. Nawet do salonów ministerjalnych wchodziłem w płaszczu.

Liczne listy napływały do redakcji. Ministerstwa pisały, ażeby mnie odtąd nie przysyłano po informacje. Nikt nie pojmował dlaczego. Ja jeden się domyślałem. Zazdrość ich wzięła na widok mojego płaszcza.

Czyżby minister lub poseł mógł sobie pozwolić na podobny?

W ciągu lata stałem się sławą lokalną. Koleżdy z feljetonu pisali o mnie łokciowe dowcipy, a ludzie przyglądali mi się z taką uwagą, jakgdybym stał się modelem dla karykaturzysty.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie następująca sprawa:

Odebrałem zlecenie wyjazdu do Brighton na wystawę przemysłu chemicznego dla dostarczenia szczegółowego sprawozdania. Od niepamiętnych czasów okazywałem zupełny brak zainteresowania dla chemikalii, przypuszczano stąd zapewne, że wpłynię to na moją obiektywność.

Dwie godziny jazdy koleją to rzecz uciążliwa, zwłaszcza dla dziennikarza, który noc poprzednią spędził na dobroczynnym balu pani Asquith. Bałem się zasnąć, ponieważ musiałem pilnować palta.

Współtowarzysze podróży starali się daremnie wciągnąć mnie w rozmowę o rabunku bankowym, który miał miejsce ostatniej nocy. Byłem odporny na wszelkie pokusy. Udawałem głuchoniemego... Patrzyli na mnie. — Defraudant podobno jeszcze znajduje się w Londynie — zauważyła jakaś starsza dama piskliwym głosem, przyglądając mi się podejrzliwie. A może zdawało mi się tylko?

Wtem stała się rzecz ludzka.

Czyżbym wczoraj pił za dużo? Robiło mi się niedobrze. Czuję, jak błędnie coraz więcej. W tem, gdy kierowałem się ku wyjściu, we drzwiach ukazało się dobrodusze oblicze kontrolera, z zapytaniem o bilety. Szukałem swojego. Nie wiedziałem, gdzie go włożyłem. Nie było go ani w marynarce, ani w kamizelce,

ani w kieszeniach spodni, może w... zerwałem płaszcz z wieszaka! Nie mogłem go przecież zostawić!!!

Odsunąłem konduktora, biegnąc przez korytarz.

Wtem! Głośny krzyk damy w pople-

latem płaszczu:

— Defraudant! —

Konduktor za mną, wołając krzyżąc.

Ale już stanąłem — nieszczęście — przed

drzwiami, gdy nagle stanął pociąg.

Ktoś użył hamulca. Chciałem otworzyć drzwi, chwyciły mnie czyjeś ręce,

nadbiegł konduktor, zdyszany. Nie szep-

tano, o, nie! wrzeszczano na cały głos:

— Pasażer „na gapę”! Pasażer bez bi-

letu.

Wścikiłem się, tupając nogami, lecz wypróbowana metoda tutaj nie pomogła.

Zażądano biletu i papierów legitymacy-

nych — inaczej grożono mi aresztowa-

niem mnie na następnej stacji. Młodość

moje były coraz silniejsze, ale nie wolno

mi było mnie, Jimmy Jiggs, w płaszczu z

włny Shetlandzkiej... ale oto znalazł się

bilet, paszport i etetera... zemndlałem!

Nie wiem, jak długo trwało zemndlenie.

Przyszedłem do siebie w szpitalu w

Brighton, trzy dni po wystawie. Nie le-

karz stał nade mną, gdy otworzyłem

oczy, ani delikatna siostra miłosierdzia,

ale policjant, który przyszedł sprawdzić

moją tożsamość. Omal nie zemndlałem

po raz drugi. Jak we mgłę powstały przede

mną wspomnienia: bal na dobroczynność

— pani Asquith — podróż koleją — dama

w szarem palcie — rabunek bankowy —

defraudant — moje zemndlenie... Jakim to

sposobem? — Ale prawda: Mój płaszcz!

Zginął w gorączce walki, skradziono go!

## Chora kamienica.

Uczony botanik wyjaśnił tę zagadkę,

W miejscowości Crossen nad Odrą znajduje się osobliwy dom, o którym krążyła legenda, że jest to dom „zaczarowany”.

Ktokolwiek się do tego budynku wprowadził, zapadał na tajemniczą, a bardzo przykrą chorobę. U każdorazowego mieszkańca niesamowitego domostwa występowało

silne swędzenie

i palenie skóry, poczem szyja, ręce i ramiona pokrywały się pęcherzykami.

Niejednokrotnie te objawy chorobowe łączyły się z dosyć wysoką gorączką i silnym

zapaleniem oczu.

Nie dziwnego, że tak niemiła właściwość domu wystraszała z niego lokatorów, to też rzadko kiedy ktoś w nim mieszkał i to zawsze tylko przez krótki czas.

Ponieważ przez wiele lat nie zdołano wykryć przyczyn

tajemniczej choroby,

więc w końcu powstało podanie, że dom ten jest „zaczarowany”.

Czary miał rzucić aptekarz zmarły przy końcu 18-go stulecia, który dom ten zbudował.

Niedawno pewien botanik zainteresował się pnącem zielonym, oplatającym małą ławiczkę dom dżłkiem winem. Okazało się, że nie jest to wcale dżłkie wino, jak sądzono pierwotnie, ale krzew „jagody trującej”.

Krzew ten spotyka się częściej w A-

meryce Północnej, a w Europie w niewielu tylko egzemplarzach.

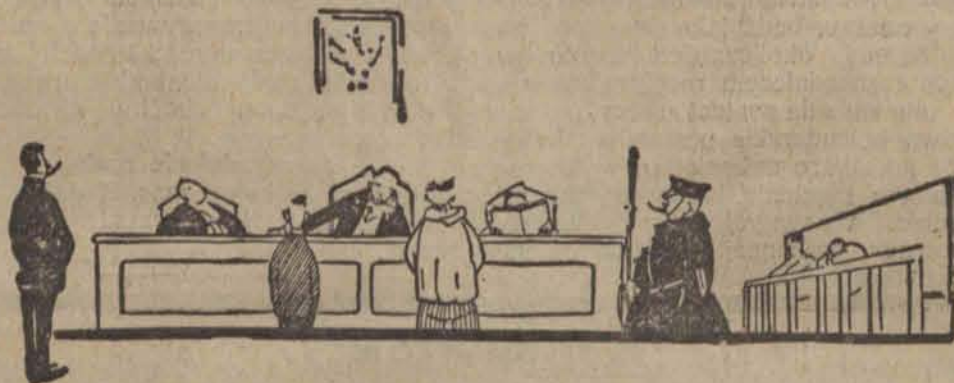
Ów aptekarz zażyczył tę roślinę, ponieważ jagody jej były mu widocznie potrzebne

do sporządzania lekarstw.

Liście tej rośliny zawierają silny jad, dlatego nie wolno ich dotykać gołymi rękami.

Późniejsi lokatorowie nie wiedzieli o tem i dlatego ulegali bolesnej chorobie.

### Krateczki sądowe.



## Ciasne pantofelki żony. Niemily incydent w tramwaju.

Reduta Prasy! Data 22 lipca 1928 r. nazawsze pozostanie w pamięci łodzian. Niezliczone tłumy dnia tego podały do pięknego parku Helenowa, gdzie dziennikarze łódzcy zgotowali gościom swym godne przyjęcie. Magnesium przyciągającym była loteria fantowa, na której można było za cenę 1 złotego wygrać wszystko od pudełka gilsz za 20 groszy do wspaniałego roweru damskiego. Bawiono się znakomicie. Jak Helenów Helenowem, nie było w parku tym tak pięknej zabawy zorganizowanej na wzór wielkich zagranicznych festynów ogrodowych.

Wspaniała iluminacja parku, ładnie udekorowane kwiatami, zabawa dziecięca, zawody sportowe oto najważniejsze z całego szeregu wspaniałych atrakcyj. Dancing urozmaicony występami znakomitych artystów zgromadził śmiałankę towarzystwa łódzkiego. Nasze panie i panienki od szeregu tygodni przygotowywały się do Reduty Prasy niczem do wyjazdu do Biarritz lub Lido. Siostry, żony, narzeczone, kochanki męczyły swych najbliższych, by im dawali pieniądze na sukienki, kapelusze, pantofelki itd. itd.

### FATALNE OBUWIE.

Przygotowywała się też usilnie do godnego wystąpienia na Reducie Prasy Józefa Kwiecińska (Radwańska 45). Jej sukienka z morelowej crepe-georgety wyglądała marząco, a pantofelki, kapelusik paluszeki lizać. Buzia — sam „cymes, oczęta” — niebo w obramowaniu kruczych rzęs i brwi itd. itd.

Niestety, humor nie dopisywał uroczym panie Józii w dniu Reduty Prasy. Dokuczal jej bowiem serdeczny odcisk na małym paluszkach lewej nóżki. Niewysłowione męczarnie sprawiła jej włoże ciasnego pantofelka. Wkładanie go trwało dobre pół godziny, przyczem cała burza skupiła się na p. Jerzym Gasparkiewicz z szczęśliwym narzeczoną panną Józii, który rzecz prosta, pokrył koszt kapelusika sukienki, jedwabnych pończoszek i fatalnych pantofelków. Doremnie usiłował pan Jerzy wyperswadować panie Józii, że to nie jego wina, iż pantofelek nie może wejść na nóżkę ze względu na odcisk. Panna Józia była nieublagana i zwróciła rodzajowi męskiemu z Jerzym Gasparkiewiczem na czele, co wprawiło go w stan silnego zdenerwowania.

W skwaszonych humorach oboje narzeczeni siedli w tramwaju linii Nr. 4 przepełniony w sposób wprost skandaliczny. Pięknie odprasowana sukienka panny Józii została srodze zgnieciona, co jeszcze bardziej potęgowało jej fatalny humor. P. Gasparkiewicz był wściekły na siebie i na cały świat. Naraz z uroczych usteczek panny Józii wydał się niesamowity krzyk bólu. Pan Gasparkiewicz w lot się zorientował o co chodzi, bo oto ręka

Przyszły rozwój budowy zeppelinów zależny jest od powodzenia, jakie osiągną loty ostatnich okazów sterowców, które wyjadą z zakładów w Friedrichshafen. Technika niemiecka, która od 25 lat zajęta jest zagadnieniem aparatów lżejszych od powietrza, zapowiada, że mający wkrótce opuścić hangary „4-Z-1927” jest cudem w swoim rodzaju.

Na wiosnę 1919 r. przedsiębiorstwo Zeppelina zbudowało dwa małe sterow-

ce: „Bodensee” i „Nordsee”, które w ciągu trzech miesięcy utrzymują regularną komunikację pasażerską pomiędzy Friedrichshafen i Berlinem, następnie były wydane Entencie. W 1923 r. zbudowano „4-Z-1926” (Los Angeles) o pojemności 70 tysięcy metrów kubicznych; odbył on podróż do Ameryki, przebywszy 7.830 kilometrów w ciągu 66 godzin.

Jego następcą w hangarach „4-Z-1927” posiada długość 235 metrów, średnicę 33 i pół metra i objętość 105 tysięcy

metrów kubicznych.

By dać pojęcie tego powietrznego olbrzyma, wystarczy powiedzieć, że zawarty w sterowcu gaz wystarczyłby na oświetlenie lampy dnem i nocą w ciągu 240 lat, a powłoka jego zdolna byłaby przyodziać, przy dzisiejszej oczywiście modzie 10 tysięcy kobiet.

Koła aluminium w formie wieloboków pokryte są bawełnianą tkaniną, powleczoną specjalną farbą, która nadaje sterowcowi wygląd olbrzymiego aluminiowego cylindra. Zużyto trzy miliony nitów do złączenia niezliczonych części olbrzyma.

Przez całą wewnętrzną długość sterowca idzie przejście, skąd rozchodzą się wielkie rury pionowe, pozwalające na komunikowanie się ze stacjami astronomiczną i meteorologiczną, ochranianiem od wiatru.

Pięć motorów Maybacha, rozwijając ogółem siłę 2.650 CV, nadają sterowcowi szybkość 128 kilometrów na godzinę; umieszczono je w pięciu łódkach.

Sterowiec posiada

dużą salę jadalną, ozdobioną cennym drzewem z lasów południowej Ameryki; następnie dziesięć kabin o dwu łódkach Kuchnia elektryczna zapewnia wyżywienie pasażerów i 26 ludzi załogi.

„4-Z-1927” po opuszczeniu hangarów wykaże, czy może liczyć w przyszłości na tytuły powietrznego okrętu.

## Głośny artysta zwyczajnym bandytą. Napad na sklep jubilerski.

Wczoraj około południa do sklepu jubilerskiego w centrum Wiednia wtargnęło dwóch

zamaskowanych bandytów,

którzy rzucili się na właściciela sklepu, usiłując go obezwładnić.

Jubler podniósł krzyk, wskutek czego handyci rzucili się do ucieczki. Na ulicach Wiednia wywiązała się pościga, w którym wzięła udział publiczność i policja. Samochód ciężarowy, który pierwszy dopędził jednego z bandytów, uderzył go w plecy tak silnie, że ten natychmiast

upadł na ziemię.

Bandyta wyciągnął błyskawicznie rewolwer z kieszeni i odebrał sobie życie, drugi korzystając z zamieszania zbiegł. Z papierów znalezionych w samobójcy okazało się, że jest to głośny aktor budapeszteński Gabor Odenf.

Sa-wicz.

## Na widok suchej kiełbasy dzieci cesarskie wpadły w zachwyty.

W dalekim hiszpańskim miasteczku Lequeitio znajduje się obecnie wdowa po byłym cesarzu Austro-Węgier, ostatnim Habsburgu na tronie, Karolu. Do Wiednia powróciła niedawno z Lequeitio kucharka ex-cesarzowej Zyty, która podzieliła się z dziennikarzami szczegółami z życia zdetronizowanej cesarzowej i jej ośmiorga dzieci. Ze swego zawodowego punktu widzenia zauważyła kucharka przedewszystkiem wyjątkową oszczędność w gospodarstwie „dworu cesarskiego”, składającego się z kilku osób, pochodzenia węgierskiego, austriackiego i hiszpańskiego. Ex-cesarzowa Zyta jest na dziecie, to też dania dostosowane są

do wymagań gospodyni.

Wody do picia w Lequeitio niema zupełnie, zastępują ją dostarczane w butelkach wody mineralne, wina węgierskie; gdy „jakiś arcyksiążę z Wiednia” przywiózł pewnego razu suchą kiełbasę, dzieci cesarzowej

nie posiadały się z radości.

Klimat w Lequeitio jest okropny: przez

## Dr. Wiktor Probst powrócił

ord. w chor. wewn. i kobiecych  
od 4-6

Zgierska 158, tel. 35-41 (od 9-13).

## Jaka szkoda, że Szwajcaria tak daleko leży od Łodzi.

Wysłałibyśmy tam nasze  
piękne panie na naukę.

Do parlamentu szwajcarskiego został złożony projekt, domagający się poboru wszystkich dziewcząt z ludu,

od lat 20 — 22 do „służby rekrucyjnej”, która będzie polegała na uświadomieniu młodych kobiet o tych obowiązkach, jakie czekają na nie w życiu. Dziewczęta, ulokowane w koszarach żeńskich na koszt rządu, zmuszone będą poddawać się „służbie” przez cały rok. Dopuszczone do niej będą tylko

zdrowe i silne

do pracy fizycznej; modne zaś, elegackie przedstawicielki pięknej zwolnione mają być od przesłuchania kursów, chyba, że z własnej, nieprzymuszonej woli zaciągną się do życia koszarowego.

W programie „służby” prócz spartańskiego sposobu życia i surowej dyscypliny, wchodzi następujące przedmioty: gotowanie, pranie, wychowanie niemowląt, pielęgniarstwo, wykłady z dziedziny higieny, pedagogiki, uświadomienie seksualne oraz nauki na temat umiętnego i taktownego traktowania

swych przyszłych małżonków.

Baczna uwaga podczas roku służby zwracana będzie na dobre zachowanie się każdej „rekrutowanej”.

Po ukończeniu służby kandydatki do stanu małżeńskiego otrzymają pewną sumę od rządu na skromną wyprawę osobistą. Tak samo kasa państwowa płacić będzie za każde dziecko, które przyjdzie na świat.

500 franków szwajcarskich.

Koszta całej tej imprezy pokrywane mają być przez wysoki podatek kawalerski, który państwo winno jest ściągać z bezżennych ponad lat 30.

## Teatr kobiety w Persji zostanie zlikwidowany.

W Persji kobietom nie było wolno do tychczas uczęszczać do teatru, gdzie bywali mężczyźni. Musiały poprzestać na przedstawieniach w odrębnym

teatrze kobiecym.

Obecnie przepis ten zniesiono.

Na podstawie politycznego zarządzenia po raz pierwszy dopuszczono kobiety do teatru męskiego.

Na tem pierwszym „koedukacyjnym” przedstawieniu zjawili się niewiele kobiet ale z pewnością z niedalekim czasie

niewiasty perskie

przyzwyczają się do uczęszczania do teatru wspólnego, zwłaszcza, że teatr kobiecy będzie zlikwidowany.

SU

Ca

Dziś wiadomością winna. O

na zawo rytnie we

Inst. Tada L. S. O.

Przed na dworc czaki ch nych w dworzec ne repre wogóle R wody m świata. Związku spolitej p naszym Związku.

rzekli d całego ś I chłopc bronią. do Italji d i wszerz generał I sie powst szym hyr

BOOTH E

Przekład

W san sprawy z nych stro dzieć, nie da, że wo słała rów o niczem. mania by typatje. k myśl jej p latwo ob przez nią ten rozbr szanych, w opinii ginalne m bodnie i zastana w wszekże na, że wy je zakwe gniew, lu Wiedz dladzego, wa była p stępków ke swego wiedeń. sobie obc rytowała

# SUKCES ŁÓDZKICH STRAŻAKÓW W DALEKIEJ ITALJI.

## Nowy laur sławy zdobyty na obcej ziemi.

*Cała Łódź z niecierpliwością oczekuje powrotu reprezentacyjnej drużyny.*

Dzisiejsze pisma poranne przyniosły wiadomość, która szczerą radością i dumą winna napęlić serce każdego łodzianina. Oto straż ogniowa Łódzka zdobyła I miejsce na zawodach międzynarodowych w Turynie we Włoszech!

właśnie powitali Włosi przybycie naszej drużyny.

Prasa poranna pisze: I miejsce zdobyli strażacy polscy przy gaszeniu pożaru

### 3 piętrowego budynku.

Okazuje się przeto, że tak samo świetnie zdali egzamin światowy wozu Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, wykonanej we własnych warsztatach.

Słusznie podkreślają pisma poranne, że sukces był tem większy, że do zawodów o mistrzostwo świata stanęły straż pożarne 34 narodów Europy, Ameryki, Azji i Australji. Tak samo bowiem, jak sukces Haliny Konopackiej na Olimpiadzie w Amsterdamie, tak zwycięstwo strażaków łódzkich w Turynie rozstawi imię Polski szeroko. I zato Ojczyzna wdzięczna będzie swym dzielnym synom.

Wprawdzie strażacy nasi mają rywalów w Turynie reprezentacyjnej włoskiego miasta Turynu, która równoległe z nimi zajęła

### pierwsze miejsce.

W najbliższych dniach odbędzie się rozrywka o mistrzostwo świata. Z drżeniem serca oczekujemy wiadomości o wyniku rozrywki. A gdyby nawet strażakom naszym wypadło ulec Włochom, to i tak wyjadą z Turynu opróżnieni sławą jednej z najlepszych drużyn świata.

Smutne to jest, zaiste, że obcy byli o wiele bardziej pochopni przyznać pierw-

sze miejsce drużynie łódzkiej, niż własni rodacy. Pamiętamy dobrze wszyscy, że przykre, na szczęście zażegnane komentarze na wszechpolskich zawodach straży ogniowych w Poznaniu w czerwcu ubiegłego roku. Ile to było

### targów i waśni.

zanim raczono oficjalnie przyznać strażakom łódzkim I miejsce, mimo, iż należało przyznać je im odrazu. Ostatecznie przecież sprawiedliwość stała się zażądaniem. Należy pamiętać, że straż łódzka była trzykrotnie mistrzem Polski.

Obecnie w Turynie dopełniła miary swych sukcesów. Możemy przeto być dumni, że straż łódzka jest wogóle doskonała świadczy to, że wszędzie na wszelkich zawodach zajmuje I miejsce. Tak na przykład mistrzem województwa łódzkiego jest Oddział X Straży Ogniowej (Widzewska Manufaktura), który kształcony jest gorliwie przez komendanta swego p. Maksę Kohna, interesującego się gorliwie pożarnictwem i mającego już w dziedzinie tej

### poważne zasługi.

Straż ogniowa łódzka na swym rodzimym terenie w wypadkach rzeczywistych pożarów pracowała jeszcze sprawniej, gdyż była wyposażona w jeszcze bardziej nowoczesne urządzenia przeciw pożarowe a przede wszystkim w wodę, której brak w Łodzi jest katastrofalny i przysłowiowy. Możemy sobie wyobrazić, jak straż nasza będzie pracowała

gdy beda wreszcie

### wprowadzone wodociągi.

gdy nie trzeba będzie jeździć po wodę do bardzo odległych nieraz fabryk.

Udoskonalili też akcję straży ogniowej wprowadzenie elektrycznej sygnalizacji przeciwpożarowej, o co oddawna już zabiega zarząd Ł. S. O. O. Jak wiadomo, na przeszkodzie realizacji tego dzieła mającego ogromnie doniosłe znaczenie dla Łodzi, stoi brak odpowiednich na ten cel funduszy. I to właśnie skłoniło zarząd Ł. S. O. O. do zorganizowania w bieżącym tygodniu na terenie Łodzi tygodnia strażackiego. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo łódzkie pośpieszy z wydatną pomocą tym, którzy czuwają nad jego bezpieczeństwem i umożliwi mu realizację

### zbożnego dzieła.

Zreszta, jasne jest, że wprowadzenie elektrycznej sygnalizacji przeciwpożarowej leży w interesie samego społeczeństwa.

Sukces strażaków naszych w Turynie niewątpliwie przyczyni się w znacznym stopniu do silniejszego zainteresowania się Łodzi

### tygodniem strażackim.

Chociażby w formie hojnych ofiar na cel wymieniony wyżej, łodzianie zapragną odwiedzić się strażakom, za rozświetlenie nie w świecie imienia Polski, a tem samem i Łodzi.

Z niecierpliwością oczekujemy powrotu naszej drużyny reprezentacyjnej z przelanej ziemi włoskiej. Gdy wrócą opowiedzą nam jak to tam było w tym Turynie dalekim, gdy ćwiczyli wobec reprezentantów 34 narodów i nieprzeirzanych tłumów obcej publiczności. Opowieść ich nie omieszkamy podać do wiadomości naszych czytelników.

K.

## Zbrodnicze pułapki na szosach.

### Zamachy na auta mnożą się.

Z Bydgoszczy donoszą:

Nieznani sprawcy przeciągnęli onegdaj w poprzek jednej z ulic w Belku, pow. lidzbarskiego, drut kolczasty. Szofer jadący tą ulicą samochodem wojskowym ujrawszy w porę przeszkodę zdołał samochód zatrzymać, unikając tem samem

### niechybnej śmierci.

Jest to już drugi w ciągu ubiegłego tygodnia wypadek zbrodniczego zamachu na samochód.

Pod Piwniczną na głównym trakcie nieznanymi sprawcy rzucili na drogę dużych rozmiarów pień drzewny. Przejeżdżający tamtędy p. Wyskowski spostrzegł przeszkodę i auto zdołał zatrzymać, unikając wraz z resztą pasażerów niechybnej śmierci.



Inż. Tadeusz Bronowski, nacelnik V oddziału Ł. S. O. O. i komendant drużyny reprezentacyjnej polskiej Straży Ogniowej.



Łódzka drużyna reprezentacyjna straży ogniowej przed wyjazdem do Turynu.

## BOOTH TARKINGTON.

2)

# EGOISTKA

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

W samej rzeczy nie zdawała sobie sprawy zarówno z dodatkich jak z ujemnych stron swojej osobki i można powiedzieć, nie wchodząc w konflikt z prawdą, że wcale o sobie nie myślała. Nie myślała również o nikim innym, ani wogóle o niczem. Miała uczucie, które w jej mniemaniu były myślami, miała sympatię i antypatię, które także uważała za myśli; umysł jej pełen był lotnych, pierzających łatwo obrazów, tak samo zaliczanych przez nią w poczet myśli. Nadto umysł ten rozbrzmiewał echemi rzeczy zasłyszanych, lub przeczytanych i te ostatnie w opinii jej uchodziły za jej własne, oryginalne myśli. Słowa płynęły z jej ust swobodnie i łatwo, ale ani wiedziała, ani się zastanawiała, jak się one dostawały. To wszędzie nie przeszkadzało jej być pewną, że wyrażały one prawdę i w razie gdy je zakwestjonowano, wpadała łatwo w gniew, lub w smutek.

Wiedziała, co robi, ale nie wiedziała dlaczego, chociaż w każdej chwili gotowa była podać racje i pobudki swoich postępków i trudniej jeszcze znosiła krytykę swego postępowania, niż swych wypowiedzi. Mając lat siedemnaście, kazała sobie obciąć piękne długie warkoczki i zitylowała się na rozżaloną z tego powodu

matkę. Oznajmiła, że obcięła włosy dlatego, iż pozbycie się ich ciężaru było „rozsądną” rzeczą. Wierzyła w prawdę własnych słów, nieświadoma wcale faktu, że poddała się temu cywilizowanemu oszpeceniu poprostu dlatego, że uczyniły to inne dziewczęta jej rasy, tak samo bezmyślne i automatyczne, jak ona. Innym znów razem rozgniewała się na ojca, który skrytykował krótkość jej sukienek. Powiedziała, że moda ta również jest „rozsądna” i tym razem nie zdając sobie sprawy, że nie powoduje nią żadna pobudka z wyjątkiem owczego pędu za nakazami mody i że jest ofiarą zaraźliwej psychologii tłumów.

Wydawało jej się, że od chwili gdy była dzieckiem, upłynęło tak strasznie dużo czasu, że przestała się prawie zupełnie interesować dziećmi. Coprawda i starsi niewiele ją obchodzili. Jedyne osoby według niej interesujące, kręcące się po świecie, były mniej więcej w tym wieku co i ona. W samej rzeczy były to jedyne ludzkie istoty, które się jej wydawały naprawdę żywe, chociaż nawet i one nie były żywe w całej pełni, tak jak ona. Streszczając te wywody, powiedzmy, że wszechświat składał się z niej i z odbieranych przez nią wrażeń. Wszyscy pozostali ludzie, niezależnie od tego czy byli mniej lub więcej nudi, lub interesujący, należeli do kategorii wrażeń. Na cementarzach stały grobowce, tak samo jak w historycznych księgach mieściły się imiona i daty, ale prawdziwe życie, takie, jakie w sobie czuła, zaczęło się dopiero z chwilą, gdy zstąpiła na ziemię. Wszystko by-

ło ciemnością, dopóki nie obudziła się w niej zdolność spostrzegania i zaczęła ją pouczać, że jest i że żyje. Nawet własne dzieciństwo wydawało się jej w tej odległości mroczne i niewyraźne. Pełne światło rozbiłyślo stosunkowo niedawno, gdy doszła mniej więcej do szesnastu lat życia. Ponadto wszystkie części ziemi, z wyjątkiem miejsca, na którym się znajdowała, ciągle jeszcze oświetlone były dość skąpo. Nie wierzyła naprawdę, że w czasie, kiedy była pogrążona we śnie, nad Chinami świeciło słońce.

Szczeremu, uczciwemu chłopcu, jakim był Nelson Claire przedstawiała się jako bezsprzecznie żywa istota. Dla niej zaś Nelson był jedynie pociągającą oko, barwną plamą, wydającą mniej lub więcej przyjemne dźwięki. W danej chwili, wyraz jego twarzy zadawała ją najzupełniej i do pewnego stopnia zdawała sobie nawet sprawę ze znaczenia wyrytego na niej smutku. Dużo wszakże brakowało, żeby go pojęła w całej pełni, gdyż nie rozumiała, jakie znaczenie miało to uczucie dla samego Nelsona. Nic ją to nie obchodziło i w gruncie rzeczy wcale sobie tego nie uświadamiała. Wiedziała tylko tyle, że wyraz ten był dowodem, jak skuteczny jest jej osobisty urok i że przyda jej się to na tańcach i wogóle wszędzie. Miała nadzieję wyczarowania podobnego wyrazu na twarzach innych chłopców. Zdażyła już nabyć doświadczenia w sztuce wywoływania tych symptomatów zachwyty i chociaż chłopcom niezawsze w tem było do twarzy, a czasami nawet wprawiało ich w widoczne zakłopotanie, to przecież, u-

gólnie biorąc, wydawało się to główną rzeczą, do jakiej ich przeznaczyła Natura.

II.

Ojcu Nelsona nie udało się zgłębić zagadki zainteresowania się grupy młodzieży tem, co określił jako dziewczęce szczebiotanie, pozbawione treści i sensu. Zdawało mu się, że ponieważ Claire wyglądała jak każda inna „wakacyjna dzierlatka”, musiała „trajkotać” tak samo jak każdy pierwszy lepszy okazik w jej rodzaju. Nie zdawał sobie sprawy jak dalece jego dzieci i ich znajomi znajdowali ją „oryginalną” i wyjątkową indywidualnością. Miał to być jej pierwszy sezon w tej miejscowości. Przedtem przeneźała wakacje na innych letniskach i teraz oto opowiadała im żywo i barwnie o wspaniałych ludziach, jakich tam spotkała.

Młody Nelson był przekonany, że nigdy w życiu nie widział drugiej takiej dziewczyny jak Claire Ambler, nigdy nie słyszał tak srebrzystego głosiku, nigdy nie spotkał kobiety, posiadającej tak szeroką znajomość świata i nigdy nie był ośniony taka błyskotliwością umysłu.

Odprowadzając ją późnym słonecznym popołudniem do jej willi, starał się dać wprawdę temu stanowi wewnętrznej ośnienia.

— Rozerwałaś nas wszyskich nadzwyczajnie — mówił poważnym tonem. — Nie umiałbym ci poprostu wypowiedzieć, jakiej wielkiej radości... ile wielkiej radości ja sam z tego — to jest...

— Jakto? — zapytała.

(1) c. 2\*

## Dzień w Łodzi.



### Krawiec w opałach. Cicha walka w bramie.

(1) 18-letni Mojżesz Kon, krawiec, zamieszkały przy ulicy 28 p. Strz. Kan. 31, przechodząc wczoraj wieczorem ulicą Gdańską,

wszedł kłótnie z trzema młodszymi od siebie wyrostkami. Gdy kłótnia poczęła się przedłużać trójka nieznajomych zaproponowała załatwienie polubownie zatargu w bramie nr. 63. Mojżesz Kon ufając swej sile nie wahał się ze zgodą na propozycję nieznajomych.

Skoro tylko znaleźli się w bramie trójka rzuciła się na

mlodego krawca. Ten dzielnie odparowywał ciosy, a nawet nieźle razil przeciwników.

Walczone spokojnie z rozmysłem, bez krzyków i przekleństw. Lecz wkrótce opuściły siły Kona, który wreszcie upadł nieprzytomny na ziemię.

Nieznajomi ulotnili się cichaczem. — Leżącego bez zmysłów krawca

spostreżyl przechodnie. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Mojżesza Kona do domu. Sprawców bójki poszukuje policja.

### Głodny gospodarz organizmu

podsuwa mózgowi szaleńcze myśli.

(1) Wczoraj około godziny 9 wieczorem przy zbiegu ulic Konstancynowskiej i Cmentarnej spacerowała niemłoda około 40-letnia kobieta.

W pewnej chwili gdy ruch uliczny przycichł, nieznajoma oparła się o płot i do ust podniosła jakąś butelkę. Po wypiciu chwielnym krokiem udała się w kierunku cmentarza.

Uczyniwszy zaledwie kilka kroków nieznajoma z krzykiem upadła na ziemię. Trucizna zaczęła działać. Przechodzący w tym czasie policjant z pomocą przechodniów wniósł desperatkę do bramy i wezwał pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził otrucie kwasem solnym i po udzieleniu pomocy odwiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Nieznajomą okazała się bezdomna 46-letnia Helena Sobolewska. Przyczyną tragicznego kroku brak środków do życia.

### Pif, paf -- stryjek krzyw, że mu bratanek cały ładunek śrutu wpakował w nogę.

(1) 63-letni Rainhold Feil, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 94, udał się w odwiedziny do swego brata

mieszkańca wsi Adamów pod Łodzią. Bratanek Feila 16-letni Otton Feil, nieszczęśliwy przyjazdem stryja zaproponował mu polowanie. Łodzianin chętnie przyjął propozycję. Stryj i bratanek z dubeltówkami przewieszonymi przez plecy znaleźli się niebawem w lesie. Wyrostek zapalony myśliwym uirzał w pewnej chwili wyskakującego z pod krzaka

zająca.

Zmierzył się i dał ognia. Zając wywróciwszy efektownego kozła znikł w lesie. Jednocześnie rozległy się jęki. Zaciekawiony co też to być mogło Feil podszedł do krzaka, gdzie ku swemu przerażeniu stwierdził, że ranil stryja.

Ładunek śrutu pokaleczył mu prawą nogę. Postrzelonego Rainholda Feila przewieziono do Łodzi, gdzie pierwszej pomocy udzieli mu lekarz prywatny.

## Państwo nowożytnie nie może obejść się bez współpracy kobiet. Dalszy ciąg sporu o redukcję urzędniczek. Jutro — koniec polemiki.

„Robotnik“ stanął do generalnej rozprawy ze wszystkimi paniami broniącymi

instytucji urzędniczek. Wytacza on wiele argumentów przemawiających przeciw kobietom pracującym i gorąco agituje za obsadzeniem kobiecych posad przez zastużonych inwalidów. Na tę myśl można się

bezwzględnie zgodzić o ile chodzi o usunięcie urzędniczek, dla których zajęcie ich nie stanowi jedynej możliwości życia.

Pani Roma K. rozprawia się krótko, ale dosadnie z p. Zero, którego posadza o brak

zasad demokratycznych. Twierdzi, że państwo nowożytnie nie może obejść się bez współpracownicy, a już najmniej

podczas wojny. gdzie kobiety jako sanitariuszki tak doniosła odegrały rolę.

P. „Gentleman“ w nadesłanym nam liście zionie wprost nienawiści do urzędniczek. Odkąd one — pisze — wkradły się do biur, zrobiła się

istna katastrofa. Jeśli panie tak bardzo pragną zapomnieć o dzieciach i gospodarstwie to niechże się lepiej poświęcą pracy

dla Czerwonego Krzyża. P. Wityńska jest zdania, że mężczyzna lepiej nada się do kuchni niż kobieta i jest rzeczą powszechnie stwierdzoną, że w gotowaniu najlepsza kucharka nie dorówna

przebiegłemu kucharzowi. Kobieta — twierdzi p. Wietwińska — nie tylko nie pozwoli się wyprzeć z biura, lecz przeciwnie, prace kancelaryjne w coraz szerszym zakresie będzie dla siebie zdobywała.

Jeszcze w jutrzejszym numerze zamieścimy list ostatni i zamknijemy na nim dyskusję w sprawie pracy urzędniczek.

### Gdy żona bawi na wakacjach.



Stomiany wdowiec (podczas rozmowy telefonicznej ze swą żoną): — Tak, Janko, teraz właśnie zabieram się do mycia statków.

## Dyszlem w plecy muzykanta.

### Śpiący woźnica.

(1) Wczoraj po południu na szosie Aleksandrowskiej wydarzył się tragiczny wypadek.

Z Łodzi pieszko wracał szosa do domu 38-letni Jan Stefanus, muzykant, zamieszkały w Aleksandrowie przy ulicy Lutomierskiej. Również w kierunku Aleksandrowa jechał wóz

załadowany skrzyniami. Woźnica chirpał na wozie, a konie szły samopas.

Gdy Stefanus, idąc bokiem szosy znalazł się za szpitalem dla umysłowo chorých w Kochanówku, został znieczulony

uderzony dyszlem w plecy. Muzykant upadł tak nieszczęśliwie, że znalazł się pod kołami. Krzyki ofiary wypadku obudziły śpiącego woźnicę, który zatrzymał konie. Nieszczęśliwy Stefanus, obrócił rany pleców, odniósł obrażenia obu nóg.

Zawezwano pogotowie ratunkowe z Łodzi, którego lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł nieprzytomnego z bólu Stefanusa do domu. Stan ciężki.

Zawiadomiona o wypadku policja pociągnęła woźnicę niejakiego Piotra Żabika, do odpowiedzialności sądowej.

## Śmiech i jęki.

### Niepotrzebna interwencja starca.

(1) Wczoraj wieczorem na ulicy Północnej wyntka bójka

między kilku tragarzami. Przechodzący w tym czasie ulicą staruszek 62-letni Majer Ringolt, zamieszkały przy Placu Wolności nr. 10 postanowił interwenjować. Zbliżywszy się do bijących zaczął ich rozłączać grożąc zawołaniem policji. Rozwydrzeni tragarze na chwilę zaprzestali walki i zaczęli się ze staruszką wyśmiewać a kiedy ten obu-

rzył się i zwrócił im uwagę rzucili się na niego i pobili dotkliwie. Ringolt uległ złamaniu lewej ręki.

Jęki nieszczęśliwego zaalarmowały przechodniów. Tragarzom udało się zbiec.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł Ringolda do szpitala. Awanturnych tragarzy poszukuje obecnie policja.

## Dlaczego zdradzałaś żołnierzyka z innym?

### Ofiara nieszczęśliwej miłości.

(1) 22-letnia Helena Ulik, wesoła dziewczyna, zamieszkała kątem

u swej przyjaciółki przy ulicy Żeromskiego 9, kochała się do szaleństwa w pewnym żołnierzu. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie pewien wypadek. Żołnierz pewnego dnia zauważył Ulikównę z innym.

Zrodziło się w nim podejrzenie, zaczął więc zasięgać informacji o prowadzeniu się Heleny i w końcu dowiedział się aż pikantnych szczegółów. Oczywiście syn Marsa bez słowa zerwał z winowajczy-

nią. Miłość dziewczyny do dumnego chłopaka nie ustalała, Ulikówna długo błagała go o przebaczenie, lecz on był nieugięty.

To doprowadziło dziewczynę do rozpacz. Wczoraj po południu, gdy właścicielka mieszkania wyszła Ulikówna zamknawszy się w mieszkaniu wypita wieszoną dozę

esencji octowej zmieszanej z jodyną. Przybyły na miejsce wypadku lekarz

## Puszka napełniona złotem pięciorubłówkami.

### Ciekawy spór.

Przed kilku laty jeden z obywateli sławkowskich, niejaki Grudziński, w młodym jeszcze wieku

zakopał puszkę napełnioną złotem pięciorubłówkami.

Skarb zakopał głęboko gdzieś koło domu, nikomu oczywiście o tem nie mówiąc.

Przez długie lata żył spokojnie, nie myśląc o zakopanym skarbie, gdy jednak nadeszła starość i śmierć zaglądała mu w oczy, trzeba było skarb wykopnąć i

podzielić między dzieci. Tymczasem ząb czasu zatarł w pamięci miejsce, w którym puszka została zakopana. Poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, wreszcie staruszek ze zgrzyoty zmarł.

Dzieci rozpoczęły dalsze poszukiwania, które również nie dały pozytywnego wyniku, postanowiono zatem chęć nie chęć czekać na jakiś przypadek.

Przed kilku dniami jeden z robotników, nazwiskiem Szewczyk, przekopywał obok posesji Grudzińskich rów i w pewnej chwili natrafił na

ową puszkę, którą wydobył.

Zanim jednak mógł się zorientować, podszedł do niego inny obywatel sławkowski, ekskolejarz Rzońca, który wniósł w nierozwiniętego robotnika, że są to zwykłe blaszki, które w sam raz są mu potrzebne do ubrania chomonta końskiego.

Szewczyk puszkę z zawartością chętnie oddał Rzońcy, radząc mu nawet, aby „blaszki“ dobrze odczyścił, gdyż

są bardzo ładne,

tak, że po królewsku ubierze nimi konia. Szewczyk jednak o wykopanych „blaszkach“ pochwalił się przed ludźmi. Dowiedzieli się o tem spadkobiercy Grudzińskiego o natychmiast zaalarmowali policję, która owe „blaszki“ od Rzońcy odebrała.

W puszcze znajdowało się 26 sztuk pięciorubłówek złotych, gdy tymczasem Grudziński twierdzi, że dziadek miał zakopać ich 100 sztuk.

W ciekawej tej sprawie prowadzi się dalsze dochodzenie.

## Kaczka w... trumnie. Awantura arabska przed stacją benzynową.

Z Gniezna donoszą:

Osoby: żywa zwyczajna kaczka, szofer i tłum przechodniów. Dekoracja: obszerny plac, stacja benzynowa wdali kilkupiętrowe domy. Niebo lekko zachmurzone, chłodno, godzina 8 wieczorem. Rzecz się dzieje w Gnieźnie na ulicy Dąbrówki.

Akt 1 i ostatni: Przed stacją benzynową zajeżdża auto ciężarowe używane do przewożenia nieboszczyków.

Szofer naciska kilka razy na guzik — rozlega się przeraźliwy ryk sreny. Po chwili zaczyna się napełnianie zbiornika w aucie benzyna. Wokoło zbiera się tłum gapiów. Wszyscy w ponurem milczeniu przyglądają się skrzyni w kształcie trumny, znajdującej się na aucie i rozmyślają nad marnościami tego świata. Nagle, w chwili, gdy benzyna kończy swą wędrówkę z rezerwoaru stacji do zbiornika w aucie... rozlega się ze skrzyni w kształcie trumny żałobne i

przeclagle — kwwaa... kwwaa... kwwaa... Wszyscy spoglądają na siebie zdumieni. Przechodnie, co odważniejsi zostają i dowiadują się, że szofer auta, odwiózłszy nieboszczyka, w drodze powrotnej

kupił kaczke i by mu nie uciekła podczas jazdy, zamknął ją do skrzyni w kształcie trumny. Wszyscy pekają ze śmiechu trzymając się za boki i z okrzykiem: „Tego jeszcze w Gnieźnie nie było!“ rozchodzą się do domów. Awantura arabska skończona.

Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Ulikównę w stanie ciężkim do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Kolarstw  
kich zaka  
jedynego  
jest wsz

Ostatni  
stały międ  
pomiedzy  
clawkiem.  
przypadły  
na 1000  
(LKS.). 2)  
kowski (V  
clawek);

Jak się  
czewski  
nia najwa  
nadchodzą  
sła — Cr

Kolarst  
b. m. rozp  
ła Polski  
etapach.

Policjny  
między 7  
w Warsz  
policyjne  
tych dzia  
Mecz

Znany  
Budow

W sw  
wstaniu  
„Widz  
tej upły  
jednak n  
rego stol  
cić się j  
Założono  
ćwiczy p  
nika Bran  
kowa, s  
cję pań,  
zawodnic  
narazie 3  
liczba jeś  
od kilku  
organizow

„Budow  
Rokiciński  
kańskim  
dwóch ty  
większą  
użytku p  
przyszły  
Rokiciński  
z najładn  
Kohn nie  
stadionu,  
pejski, d  
stadion  
równy d  
Trybuna

Z Kra  
W rz  
pobiła r  
i bijąc o  
Jandero  
oburacz  
oficjalny

W sk  
jeła Bret  
dówna,

(—)  
godzinne  
grał w  
tennisie

(—)  
ski bieg  
przez Ł  
(—)  
zegrany  
(—)

**SPORT.**

**Triumfy Czerwonych kolarzy.**

**Warszawa -- Łódź -- Włocławek.**

Kolarstwo łódzkie triumfuje we wszystkich zakątkach kraju. Nazwisko Reula, jedynego torowego olimpijczyka znane jest wszędzie.

Ostatnio we Włocławku rozegrane zostały między Warszawą — Łodzią i Włocławkiem. Wszystkie pierwsze nagrody przypadły Łodzi i tak: w biegu głównym na 1000 mtr. pierwszy przybył Reul (ŁKS.), 2) Onanc (Włocławek), 3) Skrzypkowski (Warszawa) i 4) Politewicz (Włocławek); w biegu półdystansowym, dla

jeźdźców, którzy nie zdobyli żadnych nagród pierwsze miejsce zajął Suwała (Warszawa) przed Włodarczykiem (Warszawa) i Ziółkowskim (Włocławek). W biegu amerykańskim parami na 22 km. zwyciężyła para Reul — Suwała (ŁKS.) w czasie 37 min. przed parami: Anaut — Politawicz (Włocł.) i Skrzywkowski — Włodarczyk (Warszawa).

Zawody odbyły się przy udziale mieszkańców Włocławka i okolicznych miasteczek i wsi.

Organizacja zawodów wzorowa.

**Łodzianin sędziuje**

**najważniejszy mecz ligowy.**

Jak się dowiadujemy łodzianin p. Marczewski delegowany został do kierowania najważniejszym meczem ligowym w nadchodzącą niedzielę a mianowicie Wisła — Cracovia. Obydwa drużyny ob-

darzyły p. Marczewskiego całkowitem zaufaniem i prosiły, by tylko on, a nie kto inny delegowany został na te zawody.

**Jakie zawody**

**odbędą się niebawem?**

Kolarski bieg dookoła Polski. Dnia 7 b. m. rozpoczyna się kolarski bieg dookoła Polski na przestrzeni 1442 km. w 8 etapach. Startuje 78 zawodników.

Policyjne zawody sportowe. W dniach między 7 — 10 b. m. rozegrane zostaną w Warszawie doroczne ogólnopolskie policyjne zawody sportowe w rozmaitych działach sportu.

Mecz kobiecy z Austrią. Jak już po-

dawaliśmy, w dniu 9 b. m. w Wiedniu rozegrany zostanie kobiecy mecz lekkoatletyczny z Austrią. Część zawodniczek wyjeżdża z Krakowa i Katowic wprost do Wiednia, a część jedzie z Warszawy.

Motocyklowe mistrzostwo Polski. W niedzielę pod Grudziądem rozegrane zostanie motocyklowe mistrzostwo Polski.

**Boisko z hotelem.**

**Znany sportsmen p. Aleksander Stencel organizuje nowy klub.**

**Budowa ogromnego stadionu sportowego na Widzewie**

W swoim czasie donosiliśmy o powstaniu nowej placówki sportowej przy „Widzewskiej Manufakturze”. Od chwili tej upłynęło zaledwie kilka tygodni, a jednak nowy klub sportowy, na czele którego stoi dyrektor Max Kohn, poszczycić się już może nieładą działalnością. Założono już sekcje: bokserską, która ówczycy pod okiem trenera st. przodownika Branickiego, lekkoatletyczną, koszykową, siatkową, ping-pongową oraz sekcję pań, do której zgłosiło już udział 150 zawodniczek. Sekcja bokserska liczy narazie 30 osób, ale jest to imponująca liczba jeśli zważyć, że istnieje zaledwie od kilku tygodni i znajduje się w stadium organizowania.

Budowa pięknego stadionu przy ulicy Rokicińskiej, posuwa się w ścisie amerykańskim tempie, w ciągu niespełna dwóch tygodni zdołano już zniwelować większą część boiska, a do całkowitego użytku piłkarzy zostanie oddane już w przyszłym tygodniu. Stadion przy ulicy Rokicińskiej będzie niewątpliwie jednym z najładniejszych w Polsce. Dyr. Max Kohn nie szczędząc kosztów na budowę stadionu, pragnie mu nadać wygląd europejski, dbając jednocześnie o to, by nowy stadion zawierał wszelkie wygodny zarówno dla uczestników jak i widzów. Trybuna składać się będzie z kilku pię-

ter, a na parterze trybuny wybudowane zostanie pomieszczenie-hotel, dla obcych zawodników, którzy w stadionie Widzewskiej Manufaktury będą mogli znaleźć bardzo wygodne pomieszczenie. Murowany „hotel” pod trybuną, zawierając 25 łóżek, prócz tego urządzony zostanie na miejscu bufet, restauracja itd. Nowy stadion prócz pięknego boiska footballowego do meczów i treningowego zawierać będzie trzy korty tenisowe, skocznię, pływalnię, bieżnię i inne urządzenia sportowe, które oddane zostaną do użytku robotników. Prace odbywają się pod okiem architekta Hirszenberga. Za trudnionych jest 150 robotników i jest nadzieja, że jeszcze w przyszłym roku nastąpi otwarcie zupełnie wykończonego nowego stadionu sportowego. Organizacja poszczególnych sekcji spoczywa w rękach doświadczonych sportowca p. Aleksandra Stencela, który postanowił już w najbliższych dniach uruchomić prócz ćwiczącej już sekcji bokserskiej także sekcje footballową i ping-pongową. To niezwykle tempo organizacyjne, wprowadzone przez dyr. Maxa Kohna i ofiarność „Widzewskiej Manufaktury” w kierunku udostępnienia rzeszom robotniczym ćwiczeń fizycznych znajduje niewątpliwie oddźwięk w społeczeństwie łódzkim.

**Dwa rekordy światowe**

**na mistrzostwach kobiecych w Krakowie.**

Z Krakowa donoszą: W rzucie oszczepem oburącz Lonka pobili rekord światowy, osiągając 54.56 i bijąc oficjalny rekord światowy Czeszki Janderowej o 6.24 mtr. W rzucie kulą oburącz Konopacka osiągnęła 19.32, bijąc oficjalny rekord Niemki Lange o 31.5 cm.

W skoku w dal pierwsze miejsce zajęła Breuerówna (481 cm.) a nie Freiwaldówna, która swój wynik rekordowy

495.5 cm. osiągnęła poza konkursem w siódmym skoku.

Rzut dyskiem oburącz, który nie odbył się z powodu ciemności, rozegrany zostanie w innym terminie.

Schabińska osiągnęła w przedbiegu 80 mtr. płotki dobry czas 13.8 a w finale spóźniła się na starcie i tem tłumaczyć należy jej przegrana.

**Sport w kilku słowach.**

(—) Maks Stolarow po zacietej trzygodzinnej walce z Czwertwiskim wygrał w Katowicach mistrzostwo Polski w tenisie na rok 1928.

(—) W piątek rozpoczyna się kolarski bieg dookoła Polski. Trasa biegnie przez Łódź.

(—) Kobiecy raid automobilowy rozegrany zostanie w dniach od 8—11 b. m.

(—) W czwartek reprezentacja Czer-

niowiec rozegra mecz piłkarski we Lwowie.

(—) Wbrew twierdzeniom jednego z dzisiejszych dzienników, że dotychczas ani jedne zawody o mistrzostwo kl. A nie zostały zweryfikowane, zmuszeni jesteśmy autorowi przypomnieć komunikat wydziału gier i dyscypliny nr. 45 z dnia 1. IX, w którym ogłoszona jest weryfikacja 34 meczów.

**Kto bronić będzie barw Polski**

**na meczu lekkoatletycznym w Wiedniu.**

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił następujący skład reprezentacji polskiej na mecz Polska — Austria, w dniu 9 b. m.

Bieg 60 mtr. — Hulanicka i Wojnarowska (rez. Gedziorowska). Bieg 100 mtr.: Hulanicka i Breuerówna. Bieg 200 mtr.: Breuerówna i Tabacka (rez. Rokoszanka). Bieg 800 mtr. — Kilosówna i Tabacka. Bieg 80 mtr. przez płotki: Schabiń-

ska i Freiwaldówna. Skok w dal: Freiwaldówna i Breuerówna (rez. Konopacka). Skok wwyż: Konopacka i Schabińska. Rzut dyskiem i kula: Konopacka i Jasná. Rzut oszczepem: Lonka i Konopacka. Sztafeta 4x100 mtr.: Wojnarowska, Hulanicka, Gedziorowska i Breuerówna (rez. Schabińska).

Jako kierownik delegacji pojedzie do Wiednia prezes PZLA, kpt. Misiński.

**Ł. K. S. -- Legja.**

**Spotkania piłkarskie.**

Mecze ligowe w najbliższą niedzielę są następujące: w Warszawie Polonia — Warta, w Łodzi ŁKS. — Legja w Król. Hucie Śląsk — Turyci, w Krakowie Wisła — Cracovia, w Toruniu TKS. — Czar-

ni, a we Lwowie Hasmona — Pogoń.

O wejście do Ligi grają w niedzielę: w Poznaniu mistrz Poznania — mistrz Pomorza i w Warszawie Ruch — ŁTSO.

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.**

London za 1 funt szterlingów 43.30, Za 100 zł.: Zurych 58.20, Berlin 46.875 — 47.275, wypłaty telegraficzne na Warszawę 46.95 — 47.15, Gdańsk 57.76 — 57.90, wypłaty na Warszawę 57.73—57.88 Wiedeń czeki 79.40 — 79.68, Praga 378.25.

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

London, Nowy Jork 485.26, Holandia 12.10.31, Belgia 34.902, Włochy 92.68, Niemcy 20.362, Szwajcaria 25.20, Dania 18.186, Szwecja 18.128, Helsingfors 92.80, Praga 163.75, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.30.

Paryż, London 124.23, Nowy Jork 25.60 3/4, Szwajcaria 493.

Gdańsk, Notowania w guldenach gdańskich. — 100 złotych 57.76 — 57.90, czek na London 25.003/4 telegraficzne wypłaty na Berlin 122.686—122.994, na Warszawę 57.73 — 57.88.

Nowy Jork, Dewizy, London 4.85 1/4, Paryż 3.90 1 pół, Berlin 23.83 3/9, Warszawa 11.25, Wiedeń 14.10, Praga 2.96 1 pół.

**BAWELNA.**

Liverpool, 5 września. Amerykańska, Styczeń 9.78, luty 9.78, marzec 9.81, kwiecień 9.81, maj 9.83, czerwiec 9.80, lipiec 9.80, sierpień 9.77, wrze-

sień 10.01 — 9.74, październik 9.89, listopad 9.87, grudzień 9.78, Loco 10.65.

Liverpool, 5 września. Egipska: Sakellaridis, Styczeń 18.56, marzec 18.65, maj 18.74, lipiec 18.82, październik 18.45, listopad 18.50, Loco 19.20. Tendencja stała.

Aleksandria, 5 września. Egipska. — Styczeń Sakel, 37.63, luty Ashm. 23.90, październik Ashm. 23.25, listopad Sak. 37.50, grudzień Ashm. 23.58.

Nowy Jork, 5 września. Amerykańska. Otwarcie: Styczeń 18.71 — 18.72, marzec 18.70 — 18.75, maj 18.73 — 18.75, lipiec 18.64 — 18.65, październik 18.99 — 19.02, grudzień 18.75 — 18.77.

Srodkowe: styczeń 18.668, marzec 18.70, maj 18.74, lipiec 18.65, październik 18.91, grudzień 18.71.

**GIELDA ZBOŻOWA.**

Warszawa, 5 września. Transzacje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa: ceny rynkowe: żyto 337 — 37.75, pszenica 49 — 49, jęczmień browar. 36 — 36 1 pół, na kaszę 34 — 35, owies jednolity nowy 36 1 pół — 37 1 pół, otręby żytnie 26 1 pół — 27, pszenne 26 1 pół — 27, mąka pszenna 4/0 A 87 — 88, pszenka 4/0 79 — 81, żytnia 65 proc. 56 — 57. Obroty małe Usposobienie oczekujące.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

**MNIEJSZE OBROTOWY DEWIZAMI.**

Dewizy na Nowy Jork, Belgię, Holandję i Paryż oraz banknoty Stanów Zjednoczonych zmian kursowych nie wykazały. Pozostałe dewizy przy ograniczonym popycie sprzedawano po kursach bardzo mało się różniących od poprzednich, a mia nowicie: London obniżył się o ćwierć grosza, Szwajcaria — o 1 grosz i Wiedeń — o 2 gr., natomiast Praga i Włochy podniosły się o pół gr.

**DOLARÓWKA ZNÓW OSŁABŁA, INWESTYCYJNA — MOCNIEJSZA, LISTY ZASTAWNE — ZANIEDBANE.**

4 proc. Pożyczka Prem. Inwestycyjna zajmuje wciąż jeszcze uwagę sfer giełdowych. Przy bardzo ożywionych i licznych obrotach zyskała dalsze zł. 1.75 na sztuce. Kurs Dolarówki uległ dalszej redukcji, sięgającej zł. 1.65. Pozostałe papiery państwowe utrzymane, z wyjątkiem słabszej 1 i 1 procent 6 proc. Pożyczki Dolarowej.

W dziale listów zastawnych obroty się skurczyły, o czym zresztą świadczą notowania tylko 2 walorów, 4 i pół proc. Ziemskie z 53.50 spadły na 53 i 8 proc. Miejskie zyskały po pewnym wahaniu, 15 gr. Listy prowincjonalne wcale się nie doławiły na rynku.

**NA GIELDZIE AKCYJNEJ ZNÓW ZAPANOWAŁA CISZA.**

Obroty akcjami bankowymi były bardzo małe. Obracano jedynie akcjami Banku Polskiego po

kursach niezmiennych oraz Bankiem Zachodnim po kursie o 25 groszy niższym. Z akcji chemicznych, trzymających się od dłuższego czasu na jednym poziomie Spies podniósł się o zł. 5, inne z tego działu — bez obrotów.

Z akcji elektrycznych wyżej ceniono akcje Siła i Światło II em. Grupa akcji cukrowniczych była zaniedbana. Nieliczne transzacje zawierano tylko akcjami Warsz. Tow. Fabryki Cukru. Kurs podniósł się o 25 gr. Z akcji cementowych akcje Firley, zakupywane z polecenia zagranicy zyskały zł. 1 na sztuce. Materiał jaki się pojawił na rynku, został zakupiony. Akcjami naftowymi mało się interesowano. Kurs Nobla obniżył się o 25 groszy.

W najtrudniejszym dziale, t. j. akcji metalurgicznych obroty nie sięgały nawet średnich przy tendencji niejednołitej. Za akcje Cegielskiego, za które nie chcą płacić ponad 46.75, zapłacono 47.25. Włopy i Starachowice straciły po 25 gr. na sztuce przy nadz. ograniczonych obrotach. — Z akcji handlowych utrzymał się kurs Bankowicki z 7 akcji październicznych o dalsze 5 groszy obniżyły się akcje Klucza. W końcu zebrania tendencja była utrzymana.

Drobne transzacje, nie kwalifikujące się do urzędowych notowań: Bank Dyskontowy 134.50, Bank Handlowy 117, Bank Zw. Spółek Zarobkowych 84, Kijewski i Scholtze 82, Częstocice 56, Cukier 62.50, Wegiel 97 — 98, Zawiercie 27.25, Habersbusch 234, Spirytus 31.50.

**Natychmiast wracaj do domu!**

**Skandal w kościele.**

W amerykańskim mieście Grimby przebywa zamożna rodzina nazwiskiem Logan. Obecnie państwo Logan są do tego stopnia ośmieszni, że o historii tej rozpisali się wszystkie dzienniki amerykańskie.

Mianowicie pani Logan ma syna jednynaka, który liczy 21 lat, lecz z którym obchodzą się rodzice zupełnie jak gdyby miał lat 10. Młodzieńcowi nie wolno ani na krok oddalać się z domu bez pozwolenia i ścisłej kontroli rodziców, którzy najczęściej wychodzą z nim razem.

Mimo tak ścisłej kurateli zdołał syn poznać pewną panienkę, zakochać się w niej, oświadczyć się, a nawet przyjąć do kościoła na ślub — i to wszystko

**bez wiedzy rodziców.**

Znalazł się jednak usłużny koleżka, który uprzedził ich o odbywającym się ślubie syna z ubogą panienką. Na tę wiadomość matka nieszczęśnika wybiegła w neglizju z mieszkaniem, wpadła do kościoła, przerwała ceremonię zaślubin, wyprowadzając syna za ucho i zawołała: „A ty mały wizusie, natychmiast wracaj do domu!”

Widok matki w neglizju, prowadzącej przed ołtarza pana młodego za ucho był tak pocieszny, że zgromadzeni, zapominając o powadze miejsca, wybuchnęli głośnym śmiechem. Narzeczona wraz z matką pod wrażeniem zdarzenia zemdlaly.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa**  
rzeźby  
grafiki  
Czytelnia  
audycje  
radiotelefony.

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁÓDZI**

(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarty od godz. 10 rano do 23 w.

Miejski Kinematograf Oświatowy.  
Tragedja domu Habsburgów  
Dla młodz. — Wilhelm Tell  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — 1) Ludzie bez praw  
2) Noc zapomnienia.  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — Czerwony bies  
„Czary” — Tragedja upadłej kobiety.  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Grzechy Paryża.  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Lew Mogołłow  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna” — „Orkan” (Dusze w rosterce).  
„Mimoza” — „Markita”.  
„Odeon” — Igrzyska namiętności.  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Księżniczka Mary  
„Splendid” — „Wstydz się Osi”  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych  
„Taniec śród płomieni”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

„Wodewil” — Igrzyska namiętności.

## TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w środę, Teatr Miejski wznawia sensacyjną sztukę H. Lejwika i A. Marka „Golem” z Kazimierzem Kijowskim w roli tytułowej oraz Lubieckim, Dąbrowską, Boneckim, Woskowskim, Chodeckim, Damińskim i Krzemieńskim w rolach ważniejszych. Ceny popularne.

„Księżniczka Turandot” w świetnej reżyserji K. Tatarkiewicza wraca na afisz jutro t. j. w czwartek (przedstawienie dla związków inteligentnych) oraz w dalszym ciągu grana będzie w piątek, sobotę i niedzielę.

Początek o godz. 8.30, koniec dzięki skrótom poczynionym oraz usprawnieniu strony technicznej o godz. 1-jej w nocy.

W próbach „Dzieje zrzęchu” Żeromskiego.

## TEATR KAMERALNY.

z powodu wielkich robót remontowych w Grand-Hotelu będzie mógł być otwarty dopiero w przyszłym tygodniu, mniej więcej 12 b. m.

## PRZEDSTAWIENIE DLA INTELIGENCJI W TEATRZE MIEJSKIM.

Pozostałe bilety na jutrzejsze przedstawienie w Teatrze Miejskim są jeszcze tylko dzisiaj do nabycia po znizonych cenach w siedzibie komisji porozumiewawczej Zw. Prac. Umysłowych, Piotrkowska 108.

Bilety sprzedawane są tylko członkom organizacji należących do K. P. Z. P. U. za okazaniem legitymacji związkowej.

## TEATR POPULARNY

W nadchodzącą sobotę, dnia 8 września r. b. Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18, otwiera swe podwoje po gruntownym remoncie sali i sceny. Nowy sezon teatralny inauguruje historyczną sztukę w 3-ach aktach p. t. „General Bema” podług powieści W. Gąsiorowskiego. Dyrekcja Teatru wybrała tę sztukę ze względu na zbliżający się okres uroczystości Bemowskich, oddając tym hołd wielkiemu naszemu bohaterowi narodziłemu „Generala Bema” reżyseruje p. Mieczysław Kłoczek który zarazem kreować będzie rolę tytułową. Role główne powierzone zostały pp. Bronowskiej, Wojciechowskiemu (nowo zaangażowanemu artyście teatrów warszawskich) Bolkowskiemu, Puchalskiemu, Tartakowiczowi i innym.

Kasa rozpoczyna sprzedaż biletów na przedstawienie „Generala Bema” w czwartek, dnia 6 września od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy. Druga kasa czynna w kwiaclarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4, od 1 do 7 godz. wieczorem bez przerwy.

## TEATR W SALI GEYERA.

W sobotę dnia 8 września o godz. 8.15 wiecz. druga scena popularna rozpoczyna nowy sezon teatralny pełną zdrowego i pogodnego humoru komedią Nikorowicza „W gołębniku”, w której przywitają się z publicznością dawni ulubieńcy pp.: Biskupska, Hakowska (artystka teatrów warszawskich) Openówna, Wernisówna, Dęblez, Madaliński, Grewicz, Gałocki i inni. Reżyserja spoczywa w rękach p. Dębleza.

Po objęciu teatru w sali Scheiblera otwiera dyrekcja sezon w poniedziałek, dnia 10 września również komedią „W gołębniku”.

## TEATR LIT.-ART. „GONG”.

Dzisiaj powtórzenie programu p. t. „Babie lato”, który niewątpliwie należy do najbardziej udanych. Publiczność do tej chwili nie miała się na skęczach w wykonaniu Runowieckiej, Cybulskiego, Belskiego, Łaskowskiego, Kamińskiego i Nowosielskiego. Melodyjne piosenki, barwne tańce układu znakomitego baletmistrza Jana Cesarskiego, pełne humoru skęcze, doskonałe recytacje artystki teatrów warszawskich Zofji Ustarbowski, składają się w barwną całość.

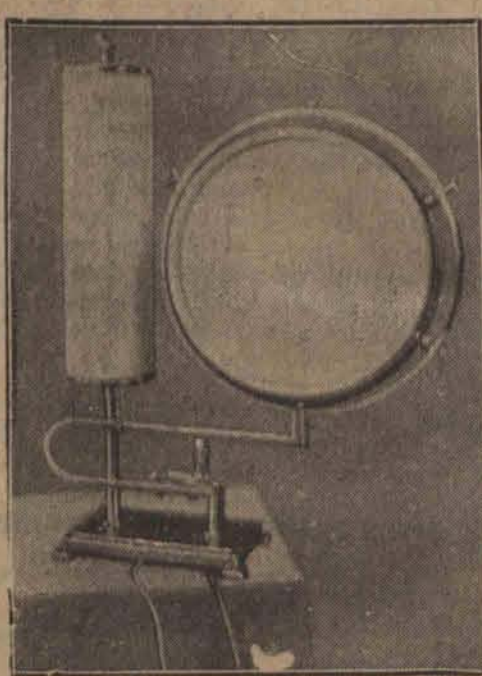
Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45 w.

## Radjo-każik

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Sroda, 5-go września.  
Warszawa, 1111 m. — 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nad program; 15.20 Przerwa; 16.30 Komunikat harcerski; 16.45 Przerwa; 17.00 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa; 17.25 Skrzynka pocztowa. Korespondencje bieżąca, omówi dr. Marjan Stepowski; 17.50 Przerwa; 18.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ożmińskiego; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Przerwa; 19.30 Odczyt z działu Krajoznawstwo p. t. „Dolina Popradu” wygłosi prof. Aleksander Janowski; 19.55 Komunikat rolniczy oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 20.05 Odczyt p. t. „Sukces Polaków na trzecim międzynarodowym zlocie skautów wodnych na Węgrzech” wygłosi komendant reprezentacji, harcmistrz Wład. Olecki; 20.30 Koncert wieczorny; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowy i nad program.

## Z berlińskiej wystawy radjowej.



Gustowny głośnik połączony ze specjalnie skonstruowaną lampą stołową.

## Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odszalenie do domu 40 gr.

## Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

## Wagon powietrzny.



Statek powietrzny „M. S. Navy” w niedługim czasie wyruszy w nową podróż. Trasa lotu dotąd nie została jeszcze wyznaczona.

## Pierwsze zarządzenie nowego króla.



Nowa pocztowa marka albańska, z głową króla zoğu I-go. U góry inicjały A. Z. (Achmed zoğu).

## DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193, E. Millera, Piotrkowska 46, W. Groszkowskiego, Konstanytnowska 15, K. Perelman, Cegielniana 64, H. Nie-wiarowskiego, Aleksandrowska 37, S. Jan kielewicz, Stary Rynek 9. (p)

## Śmierć trojga dzieci w płomieniach.

### Bańka z naftą przyczyną okropnego wypadku.

Z Wilna donoszą:  
We wsi Dubkowicze wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło troje dzieci

w wieku od 4 — 7 lat. Dzieci pozostawione w domu zamknięte przez rodziców, przez nieostrożność wylały bańkę z naftą. Nafta zapaliła się, a płomień szybko ogarnął cały dom. Ogień zniszczył dom, a troje dzieci

znalazło śmierć.

## Robotnik rozszarpany przez pas młyński.

### Okropny wypadek.

Ze Lwowa donoszą:  
Czeladnik młynarski Paweł Brykowicz, lat 22, z Szuparki, powiat Skalat, pracując w młynie w Czerwonogrodzie, został schwycony przez

pas młyński z prawą nogę na główny wał t. zw. transmisię, która robi 160 obrotów na minutę. Brykowicz poniósł śmierć na miejscu. Denat wskutek uderzeń do sufitu, ściany i podłogi roztrzaskał sobie głowę, przy-czem oberwał sobie ręce i połamał niżej kolana prawą nogę.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Ryнку.  
Piotrkowska 294, tel. 22-89  
(przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-jej po poł. Leczenie opsy, analizy (mocz, krew, piwocin etc.) operacje operatunkowe.  
**Porada 3 złote.**  
Wizyty na miesiąc  
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. **P. BRAUN**  
przeprowadził się na ul. 6 Sierpnia (Benedykta 1)  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)  
Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. **Sołowiejczyk**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
Piotrkowska 99  
— Tel. 44-92. —  
Przyjmuje od 1 do 4 po poł. i od 8-jej do 9-jej wieczór.

**Dr. Lewkowicz**  
Choroby skórne, weneryczne i płciowe  
Konstantynowska 12  
Tel. 55-52.  
Przyjmuje od g. 9—1 i od 6—8, dla pań od 4—5  
Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Obuwie, franki białe, obuwie szwey, na raty tanio „KREDYT” ul. Nawrot 15 i p.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
Konstantynowska 9.  
Przyjmuje 12—2 i 5—7

Dr. **H. LUBICZ**  
- powrócił -  
tel. 41-32. —  
Cegielniana 43  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Naświetlanie lampą kwarcową.  
Dla pań od 3—5 oddziel poczekalnia  
Przyjmuje od godz. 8—10 od 5—8.

Dr. **Różaner**  
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe  
Leczenie sztucznym słońcem górskiem.  
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98  
Przyjmuje od 8-3 i od 5—8  
Panie od 3—5

Ubiory męskie, damskie, obuwie szwey na wypłatę Piotrkowska 37, III wieście, I piętro.

Zakład tapicerski stolarski posiada gotowe olomany, leżanki, krzesła, garnitury i meble stołowe, sypialki w dymnym wyborze i na dogodnych warunkach — Stanisław Gabala, Karola 1.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisy zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”, Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**